

GŁOS TARNOWSKI

Prenumerata kwartalna wynosi:

w miejscu 1-65 kor., z przesyłką pocztową 1-90 kor., półroczna w miejscu 3-20 kor., z przesyłką 3-70 kor.

Numer pojedynczy 14 hal.

Wychodzi w każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:

== plac Sobieskiego Tarnów, L. 2. ==

Ogłoszenia (inseraty)

od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 12 hal., za każdy następny raz po 10 hal.

Nadesłane po 40 hal. od wiersza Głosy publiczności po 1 K. od wiersza,

Romeo i Julia.

P. Battaglia zaledwo od kilku dni złupionym na Tarnowie mandatem obsługuje piekielną machinę „Koła polskiego“, a ta kilkudniowa robota jego i całego w Kole zebranego towarzysztwa starczy, by wszystkim przepowiedniom naszym dać premię zwycięstwa.

Nie z dumą o tem wspominamy — ani byliśmy Falbami „politycznej atmosfery“ ani Kassandrami zawistego nad ludźmi niebezpieczeństwa — starczyło, że nie byliśmy ani z gatunku „kretynów politycznych“ ani z gatunku „politycznych lichwiarzy z inkassem weale nie politycznej lecz brzęczącej natury“, by przepowiedzieć to, cośmy przepowiadali i przepowiedzieli.

Jakby w błyskawicznym tempie i błyskawicznej jasności przyszło z Wiednia i z Koła polskiego takie categoryczne, takie niedwuznaczne dementi wszystkich kłamstw, wszelakiej obłudy, jakimi z dodatkiem innych — nie mniej pięknych — moralnych i fizycznych posiłków p. Battaglia mandat tarnowski zdobywał, złupował i skupował, że może i tym „politycznym kretynom“ rozwarzą się powieki.

Tych nie wielu zresztą było, co się ludzi i tumanię dali, większość była w znowie, w cichej z obłudą p. Battaglii spółce, w takim dusz serdecznym, szlachetnym do siebie mruganiu...

To co kilkudniowa robota Koła w Wiedniu odsłoniła nie jest ani rew-

lacyą żadną, ani rozczarowaniem, ani oczu otworzeniem — jest historycznym dokumentem tylko i przygwożdżeniem całej tej „wyborecznej roboty“, która się na bruku tarnowskim robiła.

Robiła z współudziałem naszej społecznej elity i z jej świadomością, że robotą jest politycznego maleparty — robiła z entuzjazmem naszych giełdziarzy, z szatańską w ich kupujących sumieniach uciechą, że ich etyka, ich buchalterya, ich maniera bytowania wdziały „ideową szatę“ i stały się kamertonem publicznego ducha.

Cała ta robota dzisiaj na śmietniku leży — wszystkie „hasła“, „zobowiązania“, „programy“, „projekty“, zdemaskowane jako „fałszywe złotówki“, „karty podrobione“, „złodziejskie wytrychy“.

P. Battaglia z fajermanskiej wieży prorokował demokratyczne „Koło polskie“.

Z kahalnego Synaju i z eskomptowych szczytów Eldorado polityczne Żydom obiecywał.

Z ratuszowych progów w ów dzień czerwony swego wielobarwnego życia, kiedy na socjalistę pozował — socyalne prawodawstwo obiecywał, walkę i pogrom agraryszom głosił.

Słuchajcie, jakie dziś echo przychodzi od Wiednia.

To „Koło polskie“, to odrodzone, demokratyczne Koło — głowę sobie nasadziło najreakcyjniejszą, jaką do wyboru miało — wszelkiego demokratyzmu zaprzeczenie; najstarszych tradycyi weilenie, wszelkiemu odrodzeniu negacyę i i opór niezłomny...

Głos p. Battaglii był w tej urnie z której się kadłub szlachecki Abrahamowicza prezesem demokratycznemu Kolu polskiemu narodził.

Tak skończyła przepowiednia z fajermanskiej wieży — a że p. Battaglia był w tej sprawie nie tylko wróżbitą — Kalehasem, ale i Jowiszem — Stworzycielem jej ziszczenia — realnego faktu — demokrację wróżył, a prezesa — Abrahamowicza tworzył, więc skończyła z nią legenda „demokraty“ „Battaglii“, jeżeli wogóle jeszcze w jakiej głowie się błakała.

Tak odrodzone starym Abrahamowiczem i tak generalstwem jego „zdemokratyzowane“ Koło polskie zaślubiło się antysemitem w wyborze Weiskirchnera.

Głos p. Battaglii był także w tej urnie, z której się czarny kadłub antysemity Weiskirchnera prezesem parlamentu austriackiego urodził.

Tak skończyła zwiastowanie p. Battaglii z kahalnego Synaju, — a że p. Battaglia był w tej sprawie nie tylko wksłu wystawicielem, ale i kasyerem także — z poręką kahału Żydom Eldorado polityczne na „czystym blankiecie“ słowa swojego wystawił, a wypłacił je głosem na Weiskirchnera rzuconym do urny — przeto skończyła wraz z tem zwiastowaniem legenda „filosemity“ „Battaglii“, tak skrzętnie kolportowana przez kahal i inne ad hoc wyspecjalizowane wyborcze hyeny (patrz z sali sądowej w dzisiejszym Nrze „Głosu Tarnowskiego“).

Dla nas żadna legenda nie skończyła, żadne nie przysło złudzenie... Myśmy znali

O Żydach, Żydach, żydostwie, Tarnowie i o Tarnowskim Głosie.

(Dokończenie.)

Tymczasem jednak widzę, smętny synu Ugandy, że musimy się dyabło skracać, jeśli wogóle chcemy skończyć tę całą palestyńską awanturę, bo lada chwila nadejdzie niecierpliwy posłaniec z drukarni, przysłany przez terentetującego dziadzia polfeljeton do ostatniego przed wakacyami numeru Głosu.

Na przyszły tydzień nie wyjdzie już Głos tarnowski. Sprawa przesądzona. Wieszamy interes na kołku i niech tam sobie wisi w pokoju przez całe dwa miesiące, a biedny Tarnów niech się wyśpi — a może, może tymczasem nawet zmądrzeje.

Teraz bowiem niepodobna się, już nie tylko pałką, ale nawet wkrętlwym świadrem świerczkowskiej studni dobrać do cielecych mózdków naszego obywatelstwa: tak się to gęsto poosłabiało dymami, co się rozsnuło nad miastem ze zgłiszcz battaglistycznych etycznych i językowo tak wybrednych „Iskier“ i „Płomieni“.

Niech więc śpi poezciwe miasto — niech sobie naród odpocznie — choć niestety nie wszyscy będą spali.

Więc naprzód powołani do czuwania, „by spać mogli inni“ — jak powiada Staff.

Dalej ci, którzy mają zapluskwione łóżka.

Dalej ci, którzy mają nieczyste sumienie.

Dalej ci, którzy siedzą w kryminale i ci, którzy boją się tam dostać.

Nie będzie spał również rabin, któremu spać nie da księżyc, co z tarnowską Leliwą wlaź na ścianę nowej bóżnicy, urągając symboliką mahometanizmu prawowierności pasterza wybranego ludu.

Nie zaśnie i pan burmistrz, któremu przez długie tygodnie będzie w uchu dzwigała arya z „Pajaców“, odegrana onegdaj podczas capstrzyka przez figlarną muzykę 57 p. p., nie pod czyjmi innymi, jak właśnie pod jego oknami.

Napróżno też będzie wzywał Morfeusza pan radca Rappaport, pogrążony w żalonych rozmyślaniach nad ogromem szkód, jakich doznał Tarnów od wieku XIV. aż do końca XIX., to jest przez cały ten czas, w którym jego, radnego Rappaporta, nie było w radzie miejskiej —

i p. Zins, któremu nie da spać kontemplacya filozoficzna, w jakiej się nurza od czasu, kiedy mu pan Battaglia przyznał filozoficzne wykształcenie.

Panu Stapfowi nie da spać obawa, czy znajdzie nakładcę na swoje genialne dzieło o nędzy, o przemyśle i w ogóle o wszystkim, co potrzebne i co niepotrzebne —

panu Salzowi Eisenbahnfieber, ponieważ przygotował się już był dawno do drogi i tuż tuż czeka dzwonek, głoszący odejście pociągu do Palestyny —

pan Gałecki nie może spać z pobożnego obowiązku, ponieważ dzień i noc musi odmawiać pacierze za siebie i za wszystkich grzesznych —

pan Smalec ze zgryzoty, ponieważ zdaje mu się, że podczas wyborów wypalił za mało krótkich, którymi częstowano po Gwiazdach —

pan Goldhammer ze zwątpienia, bo gdzie to tam, gdzie! do tych nowych wyborów na burmistrza —

pan Jamrowicz z niepokoju o los generalskich lampasów, które pan Battaglia obiecał wyrobić dla naczelnika tarnowskiej straży pożarnej —

pan Battaglia z troski, że trzeba narazie wystawić ten kryminał kahalowi, jaki mu był in der Hitze przyrzekł. —

panowie Kukiel i Sekunda nie usną z niepewności, czy okazali się dość gorliwymi w pełnieniu narodowej służby podczas wyborów —

a ja ze strachu, czym kiedy kogo w Tarnowie przypadkiem jakim feljetonem nie uraził.

Choć co do mnie, to mam więcej jeszcze powodów, mogących tłómaczyć moją bezsenność.

Zdarzyło się mianowicie, że w dniu 31 maja, po szczęśliwie przeprowadzonych wyborach, widziano mnie (rzekomo) — podczas narodowej owacy pod starostwem, jakoby się (rzekomo) ironicznie uśmiechał.

Powiadam: rzekomo, ponieważ w istocie nie uśmiechałem się, tylko parę razy zbierało mi się na kichanie i wskutek tego skrzywiłem się tak, że z mojej miny wyczytano (zupełnie nie zgodny z intencją!) zamiar antynarodowej konfremostracyi.

Wobec tego grozi mi albo a) śmierć — albo b) administracyjne zesłanie na galicyjski sybir, do jakiegoś Śniatynia, Sokala, czy coś podobnego. Tak czy owak, muszę być przygotowany do odjazdu — spakowałem tedy moje lary i z nie mniejszą, niż pan Salz czujnością czekam odejścia po-

tego przemysłowca polskiego — wiedzieli, że utrzymanie Lubomirskiego i jałmużnik Götza demokratycznego Renesansu nie zawiezie Koła polskiemu do Wiednia — nie łudzili się wcale, że „narodowy demokracja“, Gałęckich i Buynowskich pupil, Gwiazdy i tarnowskiego kahału benjaminów wspólny nie rozepnie filosemickiej struny na harfie strojonej Stojałowskiego ręką.

Myśmy się nie rozczarowali, — a nie żydowscy stronnicy p. Battaglii zainkasowali te jego pierwsze występy z uznaniem i w milczeniu. W tem milczeniu przyzwolonymi byli — nieprzyzwolonymi byli wtedy tylko, gdy do spółki z p. Battaglią fałszywymi hasłami „demokratyzmu“ i „filosemityzmu“ wyborczy prowadzili handel.

Tylko naiwne dusze z kahału, te podlotki polityczne, ci politycznej czystości Parsiwale rozwarły na pół — niespokojne, a na pół — rozciekawione żrenice.

Tylko te dziewicze serca, życiem niezbrukane, nieknięte wyborczym szantazem — te niedoświadczone kahalne pacholęta zdziwione podnieśli powieki.

Wprawdzie tam byli na podwórzu kahalnem, łoklaskiwali tę antysemitkę demonstrację, słyszeli o gwiazdzianych enuncyacjach swego kandydata i czytali o nich, ale w naiwności swojej i z tą dziewiczą rosą na sercach, jaką na nie wyperliły „wybory kahalne“, „przedsiębiorstwa kahalne“, „kahalne bezinteresowności“ — oni dreszcze zdziwienia poculi.

Jak spłoszone pensyonarki się zbiegli i telegram do swojego pupila i kochanka Battaglii wysłali, kwiląc, by nie oddawał głosu na antysemitę Weiskirchnera.

Nie wiemy, czy im p. Battaglia odpowiedział — nie płaczemy nawet nad głosowaniem jego — płaczemy tylko tej naiwnej „politycznej Julii“, której „polityczny Romeo“ zdmuchnął naiwności puszek....

Rada miejska

Posiedzenie z dnia 27. czerwca 1907 roku

Przewodniczy: burmistrz Dr. Tertill.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia postanawia Rada na wniosek burmistrza wyrazić życzenia Macierzy Sokola Lwowskiego z okazji uroczystości 40 letniego istnienia.

Burmistrz zawiadamia następnie Radę, że wobec tego iż „Haberówka“ ma być zburzoną, należy się zastanowić nad tem czy i gdzie należy inny odpowiedni lokal na subwencyjonowaną jatkę wynająć, przy czem na podstawie sprawozdania komisji jatecznej przedstawia, że zbyt mięsa w tejże jacie z każdym miesiącem się zmniejsza, tak iż zysk ogółu konsumentów na tańszym mięsie wynosił dotychczas około 1500 kor., a wydatki gminy około 1100 kor.

Na wniosek Dra Goldhammera przekazano sprawę tę obszerniejszej komisji jatecznej upoważniając ją równocześnie do zarządzenia tego, co uzna za stosowne, a nawet do zwinięcia jarki tej, jeżeli jej utrzymanie wyda się za kosztowne i do celu nieprowadzące.

W załatwieniu porządku dziennego obsadzono na tajnem posiedzeniu posadę pomocniczego inżyniera wodociągowego nadając ją p. Zborziliowi, a następnie po udzieleniu 6 tygodniowego urlopu Drowi Walezyńskiemu i Drowi Pilzerowi i po nadaniu stypendy z fundacji śp. Dra Königsberga sierocie Batistowi, uczniowi szkół normalnych, przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszu podupadłych mieszczan wyzn. rzym. kat., funduszu pożyczkowego rękodzielników chrześcijańskich i funduszu ementalnego za rok 1906.

Uchwalono datę dla pogorzelców miasta Brzozowa w kwocie 50 koron, tudzież wydanie Rudnerom za opłatą 100 koron deklaracji zdolnej do zainstalowania na nich kawałka placu w obszarze 64 m² hipotecznie wprawdzie na gminę zapisanego lecz przez Rudnerów od niepamiętnych czasów faktycznie posiadanego oraz postanowiono wydać deklarację ekstatulacyjną sumy 168 zlr. z realności Lsp. 20 Śródmięście.

Co do pokrycia ceny kupna placu zakupionego na poprzednim posiedzeniu u p. Fluhra za 16000 kor. przyjęto wniosek Magistratu, by zamiast wstawić odpowiednią kwotę do budżetu na rok 1908, pokryć tę sumę z reszty gotówki pozostałej z budowy szkoły na Zabłociu tudzież z kwot otrzymanych za materiały na Haberówce i z cen uzyskanych ze sprzedaży kilku drobniejszych placów. Odnośne kwoty wynoszą łącznie 14943 kor. 26 hal. i są oprocentowane od 1. stycznia 1907, wskutek czego resztę ceny dla Fluhra potrzebnej postanowiono pokryć z rubryki nadzwyczajnych wydatków.

Upoważniono Magistrat do wdrożenia pertraktacji z Wydziałem krajowym dla zaciągnięcia pożyczki celem pokrycia przypadającej na gminę części wydatków na powiększenie szpitala.

Odmówiono prośbie Antoniny Jędrzejowskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia. Uchwalono zasiłek dla funduszu ubogich w kwocie 1000 kor., przy której to sposobności zlecono Magistratowi wdrożenie akcyi dla zorganizowania wsparcia ubogich.

Polecono Magistratowi staranie się o uzyskanie zniżek jazdy pociągami kąpielowymi do Bogumidowie.

Dr. Schützer w interpelacji zwróconej do burmistrza wyraża obawę, by sprawa teatralna nie doznała losu sprawy wodociągowej i na fałszywe nie poszła tory. Lepiej czuwać już nad „nawleczeniem igły“, jak polem trudzić się „pruciem“ rozpoczętej roboty. A obawa nie jest bezpodstawną. Dyskusya ostatniego posiedzenia — błąd w zakupie placu p. Onyczowej, błąd oświecony dostatecznie z różnych stron a i tem budzący podejrzenie, że zakupno placu wyprzedziło wszelkie przygotowawcze prace zmusza interpelanta do żądania, by od razu od pierwszej chwili kwestyę tę oddać we fachowe ręce specjalisty.

Przedewszystkiem musi być wygotowany program, a równocześnie z tem musi być wybrana jury — bo już sam program wymaga aprobaty tych, którzy potem rozstrząsać będą projekty konkursowe.

Nie ulega bowiem kwestyi, że musimy rozpiścić konkurs.

Wreszcie wybór miejsca pod teatr musi być pozostawionym decyzji fachowych architektów. Nie może mieć sprawy zakupno placu dokonane z tajemniczych motywów, z okiem skierowanym na interesy postronnych osób i na całkiem inne cele, a nie na cel budowy teatru.

Radny prezydent Dr. Zaklika oświadcza się za budowę teatru na placu zakupionym od p. Onyczowej, radzi wybudować w budynku teatralnym sklepy, kawiarnię, by mieć z budynku dochód.

Wiceburmistrz Dr. Goldhammer mówi o jakimś tajemniczym kandydacie do zakupu parceli z gruntu p. Onyczowej — to się w 14 dniach rozstrzygnie. Jest za zbudowaniem sali z mechanizmem pozwalającym przemienić ją w salę zgromadzeń.

Na tem posiedzenie zamknięto.

ciagu, a tymczasem dłużące się chwile oczekiwania zabijam układaniem planu wydawnictwa „Głosu Sniatyńskiego“ albo „Głosu Sokalskiego“, którym myślę sobie słodkie gorzki chleb wygnania.

Niedzielnisz się pan, panie demokracjo hebrajski?

— Prawda — mieliśmy rozmawiać wszak (jak przedstawiają szyk Warszawiaczy) o żydach, Żydach itd. Widzisz pan jednak, że jest to mój ostatni tutaj felieton, bo chociaż Głos Tarnowski, w szyfowym sentymencie czyszczenia tarnowskiego bagna z plugawego robactwa, podobny znalazłowionemu bocianowi, będzie po wakacjach wychodził na nowo, z uporem godnym lepszej sprawy — to ja (niestety!) odrzucony od Tarnowa tegim szcztutkiem wszechmocnej władzy o setki kilometrów ku wschodowi słońca, nie będę mógł uczestniczyć w tej dalszej walce donkiszotowskiego, zdeorganizowanego organu (rewolucye palacowe, wystąpienie dyplomatyzyjnej arystokracji z redakcyi, panoszenie się elementu gminnego) z rozmachanymi w takt ary z „Pajaców“ tarnowskimi wiatrakami.

Nie dziw się więc pan, że zaniebawiłem wszczętej z nim rozmowy o żydach, Żydach itd., uczyniłem to bowiem, by się z Tarnowem pożegnać.

Powiadają, że człowiek, opuszczający po wielu, wielu latach więzienie, obrzuca czasem na pożegnanie mury swojej kaźni wzrokiem żalu: przywiązał się do tych ścian, wśród których przeżył tęgi kęs swego żywota.

Mnie również, choć z innych nieco przy-

czyn, żal opuszczać Tarnowa. Przyznaj pan bowiem, że tyle dziwolągów i tak etycznych i myślowo wykoszlawionych, co w Tarnowie, nie znajdę chyba nigdzie.

Te wszystkie hydro- nukro i hippocefale, plesiosauiry i mamuty, wszystkie kalchasy, ludożercy, botokudy, chuligany, hyeny, rekiny, oberrekiny, kominiarze o filozoficznym wykształceniu, umiejące czytać i pisać korespondenty pism stołecznych, wyszłe z obiegu poprawiacze rasy, uparte grafomany, starościńsko-kahalne nacjonalisty — toż to zano adto Barnum, — by się dobrze nie bawić.

Widzisz pan więc, że mam powód załować Tarnowa, tem więcej, że nie wiem, czy bawił się nim kto lepiej odemnie.

Ach — prawda, ta sprawa żydowska? Boże mój, Boże — pocóżem się, nieszczęśnik, wdawał z taką piłą jak pan, w rozmowę!

Więc czego pan chcesz właściwie. Że żydzi są tym narodem? Mimo braku terytorium? dlatego, że się sami za naród uważają?

Sądzę, że masz pan zupełną słusność. Naturalnie — pchły także nie posiadają niezaprzeczalnego terytorium, a mimo to mogą się uważać za naród i nie będzie pan widział przyczyny odmawiać im tego zaszczytu.

No więc sprawa załatwiona. Są narodem — i cóż z tego? To że mają w takim razie prawo stanowienia o formach swojego samotnego życia. A niechże sobie u Boga Ojca stanowią — nie przeszkadzam im. Ale że po drodze do Palestyny myślicie panowie jeszcze stworzyć w Galicyi auto-

nomiczne gminy syońskie, ze szkołami, drogami, mostami itd., — dopuść pan jedno pytanie.

Czy się panu nie zdaje, że panu, jako przyszłemu adwokatowi, lekarzowi, choćby kupcowi, choćby członkowi kahału nie jest potrzebniejszy język polski niż żargon?

Prawda? Szkoda co?

Zgodzisz się pan więc na moje twierdzenie, że nawet bez żargonu zmówiłbyś się z każdym Galicyanem, bez względu czy jest żydem, albo nie — ale bez języka polskiego chyba z bardzo niewielu w naszym kraju ludźmi?

Jak więc pan sądzisz, w czym żydzi powinni się kształcić więcej: w języku polskim, czy w żargonie?

A czy w takim razie szkoła t. zw. narodowo-żydowska t. j. zapewne żargonowa? nauczy pana więcej polskiego języka, niż ta, do której pan już 12 lat chodził?

Bo tak długo chodził pan do szkoły i uczył się pan po 30 godzin po polsku, ale po polsku nie umiesz pan mówić do dziś — gdybyś pan jednak był chodził do szkoły żargonowej, byłbyś pan był gruntowniej zawnadzał językiem polskim?

O innych gałęziach działalności ewentualnej autonomicznej gminy żydowskiej widzisz pan, nie mam czasu dziś mówić — natomiast myślę kiedyś wypracować szerokie projekty ustaw: drogowej, wodnej, a przedewszystkiem łowieckiej, dla użytku autonomicznych gmin żydowskich.

KRONIKA.

Do naszych Czytelników. Zawiadamiamy Szan. P. T. Abonentów i Czytelników naszych, iż jak w roku zeszłym — Głos Tarnowski i w tym roku przez miesiące letnie wychodzić nie będzie.

Walne Zgromadzenie „Jutrznia“. Pierwsze Walne Zgromadzenie „Jutrznia“, Towarzystwa dla krzewienia etycznej i estetycznej kultury wśród diatwy i młodzieży żydowskiej odbyło się 16 b. m.

Dokonano wyboru 9 członków Wydziału i 3 członków komisji rewizyjnej.

Do wydziału weszli pp. M. Adler, E. Goldmannówna, H. Israelowa, J. Markowiczowa, M. Morecki, S. Ringelheimowa, R. Schwanenfeldowa, Dr. S. Zelt i S. Zins.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Beitschowa, A. Offner, S. Nelken.

Dnia 18 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału na którym dokonano wyboru prezydium. Wybrano prezesem pana M. Adlera, wiceprezesową p. S. Ringelheimową, skarbniczką p. R. Schwanenfeldową, a sekretarzem p. M. Moreckiego.

Ponadto przeprowadzono szczegółową organizację całego Stowarzyszenia, ustanawiając sekcje oparte na autonomicznych zasadach. Sekcje te rozpoczęły już swoje czynności.

Zarząd Towarzystwa zwraca uwagę szerokiej publiczności na to młode, pełne najsłachetniejszych celów przedsięwzięcie, z gorącym apelem do wszystkich rodziców i prawdziwych przyjaciół dzieci, by jak najliczniej do „Jutrznia“ się wpisywali.

Wpisowe wynosi 50 hal, wkładka co najmniej 1 korona kwartalnie.

Zgłoszenia przyjmuje prezes Stowarzyszenia aptekarz p. M. Adler, który udziela wszelkich informacji, dotyczących „Jutrznia“.

Koncert Czesława Muszyńskiego. Koncert pana Muszyńskiego, odbył się mający w sali kasynowej na dniu 1 lipca, zapowiada się niezwykle interesująco, nie tylko ze względu na oryginalny program, ale i przez wzgląd na osobę koncertanta.

Pan Muszyński jest śpiewakiem młodym, ale już pierwsze jego występy w operze lwowskiej w roku 1906 budziły zapal publiczności i szczere a jednomyślne uznanie krytyki oraz zapowiedź świetnej przyszłości.

Oto co pisze Nowa Reforma o występie p. Muszyńskiego w operze „Samson i Dalila“ Saint-Saensa:

„Pan Muszyński w partii Samsona znalazł sposobność usprawiedliwienia w zupełności nadziei, jakie pokładano w jego głosie. Stwierdził, że jest śpiewakiem szerokiego pokroju, o wielkiej wytrzymałości głosu i znacznej przyszłości. Tak rozpoczął przed laty swą świetną karierę Aleksander Bandrowski.“

„Czas“ o nim, że „ma bezwarunkowo przyszłość przed sobą, bo rozporządza ogromnym materiałem głosowym, metalicznie brzmiącym“.

„Przegląd w ten sposób ocenia wystąpienie jego jako „Canio“, w „Pajacach“:

„Pan Muszyński ma — jak się zdaje — i łatwiejszą przed sobą drogę do zostania pierwszorzędą gwiazdą sceniczną. Posiada on prześliczny głos tenorowy o barwie bohaterkiej, ogromnie piękny, w górnym rejestrze silny i metaliczny.“

Nie wątplimy, że publiczność, mimo nieodpowiedniej pory tłumnie pospieszy na zapowiadany koncert.

Z sali sądowej. Na dniu 26. czerwca b. r. odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym przed c. k. Sekretarzem sądu Wittigem ciekawa rozprawa cywilna na tle ostatnich wyborów.

Niejaki Majer Spiegel zaskarżył posła Battaglię, sekretarza jego Eltersta i adjutanta Weissą o zapłatę kwoty 70 kor. jako wynagrodzenia umówionego za agitację na rzecz p. Battaglii.

Skarżący twierdził, iż po pierwszych wyborach najęty został przez p. Battaglię

do agitacji za nim, że w szczególności miał poruczony obowiązkiem głoszenia między Żydami, że Battaglia nie jest antysemitą.

P. Spiegel sumiennie i gorliwie spełniał przyięty na siebie obowiązek, a gdy już dostateczną ilość Żydów przekonał o tem, że p. Battaglia nie jest antysemitą i gdy dzięki temu rzeczywiście p. Battaglia został posłem zgłosił się po przyrzeczoną i umówioną zapłatę.

Nie mogąc zaprzeczyć należności pretensji nagabywany o nią p. Elster kazał najętemu przez siebie agitatorowi przyjść po pieniądze nazajutrz, nazajutrz dlatego, bo tego samego dnia wieczorem miał wyjechać.

Pozostawiony na lodzie p. Spiegel zaskarżył tych wszystkich, co go do agitacji najęli — do Sądu.

Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy z ust zastępcy p. Battaglii usłyszał, że najmowanie agitatorów płatnych i godzenie się na agitatora płatnego, to rzecz wysoce niemoralna, że dlatego p. Battaglia za tak strasznie niemoralną rzecz płacić nie myśli, że zresztą p. Battaglia i z tej przyczyny do obowiązku zapłaty się nie poczuwa, ponieważ płacąc 70 kor. Spiegelowi byłby ponad połowę wartości pokrzywdzony, co niby może znaczyć, że mandat p. Battaglii nie warta ani połowy tego, co żąda Spiegel.

Zastępca skarżącego nie wdawał się w ocenienie kwestyi, ile w rzeczy samej warta mandat p. Battaglii, bo gdyby to był uczynił, byłby może do kwoty zaskarżonej przez klienta swego musiał dodać jeszcze kilka zer, ale za to stanowczo odparł twierdzenie, jakoby najmowanie agitatorów płatnych i godzenie się na agitatora płatnego było rzeczą tak niemoralną, by się na to mógł powołać ten co z agitacji korzystał i by potem umówionego wynagrodzenia płacić nie potrzebował.

Sędziemu prowadzącemu rozprawę przypominał zastępca skarżącego, iż w dwóch sprawach, które przed tym samym Sędzią się niedawno toczyły, Sędzia umowy obowiązujące do agitacji za pieniądze nie uważał za niemoralną i prosił, aby wedle tej samej normy sądzono także sprawę Spiegla.

Sędzia zaś widocznie uznał, że jednak to systematyczne najmowanie ludzi do agitacji za pieniądze — przez p. Battaglię i jego adjutantów w wielkim stylu uprawiane — przechodzi już granice wszelkiej przyzwoitości i moralności i dlatego skarżącego z pretensją jego oddalił, przyznając p. Battaglii i jego spółnikom za zastępstwo przy rozprawie drobiazgowej 22 kor.

Stwierdzonem zostało zatem wyrokiem sądowym, że niemoralnem było ze strony p. Spiegla najmować się na agitatora za pieniądze, tem bardziej niemoralnem, iż wbrew przekonaniu swojemu i swoich kontrahentów głosić miał i głosił po mieście, że p. Battaglia nie jest antysemitą, a tem samem również stwierdzeniem, że i pan Battaglia, względnie jego sekretarze i pełnomocnicy postępowali w wysokim stopniu niemoralnie, najmując ludzi do niemoralnej agitacji, narażając ich na stratę czasu, słowem namawiając ich do niemoralnych czynów, a potem — dodajemy to od siebie — nie płacąc ich.

Zapewne pan Battaglia nie przypuszczał, iż wygrzając proces z panem Spieglem, spowoduje sam przeciw sobie urzędowe potwierdzenie, że był i jest demoralizatorem swoich własnych wyborców.

Filosemityzm p. Battaglii w teorii i praktyce. Gdy wybór pana Battaglii z powodu jego antysemitckiego wystąpienia na zgromadzeniu, odbytem na podwórzu policyjnym był poważnie zagrożony, pan Battaglia nie tylko w słowie i piśmie począł się do Żydów przymlać i umizgać ale najmował i płacił ludzi, którzy mieli to jedno tylko zadanie, aby chodzić po mieście i głosić między Żydami, że nie jest antysemitą.

Zaledwie otwarto parlament, a już nadarzyła się sposobność okazania wyborcom, jak filosemityzm pana Battaglii wygląda w praktyce.

Przeciw słoweńskiemu kandydatowi Zaczekowi postawili niemieccy antysemita Dra Weisskirchnera.

Kahał tarnowski zwrócił się do „swojego“ posła z prośbą, aby jako wybraniec kahału nie wybierał zdeklarowanego antysemitę prezydentem Izby.

I cóż się stało?

Pan Battaglia, ten wszechpolak, wszechsłowianin wraz z całym Kołem polskiem głosił nie na Słowianina, nie na Czecha, któryby przy poparciu Koła polskiego musiał być wybrany, lecz na Niemca-antysemitę, a głosił dlatego, bo antysemita w zamian za to przyrzekł przymrużyć jedno oko na galicyjskie nadużycia wyborcze. A kahał, który telegramem swoim chciał zademonstrować Żydom tarnowskim filosemityzm pana Battaglii i swój wpływ na niego — będzie musiał w przyszłości zrezygnować z podobnych fajerwerków i poprzestać jeno na prezentowaniu panu Battaglii postulatów mniej idealnych, a za to więcej cyfrowo obliczonych dających.

Sejm galicyjski. Jak donoszą dzienniki — nastąpić ma na dniu 10 września 1907 r. zwołanie sejmiku na krótką sesję jesienną celem obradowania i uchwalenia zmiany sejmowej ordynacji wyborczej.

Resursa urzędnicza. Zapowiedziane na dzień 16 bm. Walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku. — Wobec tego najbliższe Walne zgromadzenie bez względu na ilość członków odbyło się we środę d. 26 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Tow. demokratycznego przy pl. Kazimierza W. I. 4, I. p.

Zgromadzenie syonistyczne. Na dniu 16. czerwca odbyło się w lokalu p. Merza publiczne Zgromadzenie ludowe zwołane przez organizację syonisticką celem omówienia stanowiska Żydów wobec nowego parlamentu.

Referat wygłosił p. adwokat Salz, po czem po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Safier i Tisch zgromadzenie przyjęło rezolucję witającą z entuzjazmem powstanie parlamentarnego klubu żydowskiego i postanawiającą wszelkimi siłami popierać ruch narodowo żydowski.

Nadesłane.

Nadesłane.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. J. FRAENKEL

b. aspirant c. k. kliniki wewnętrznej rady dworu Prof. Schröttera we Wiedniu, b. elew c. k. kliniki chirurgicznej rady dworu Prof. Rydygiera we Lwowie 3—3

ordynuje przy ulicy Zdrojowej I. I. od g. 3—5 popołud.

Szczepienie ochronne codziennie świeżą krowianką.



Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wysmienite,**
bóle **uśmierzające** nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w **Pradze,**
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



Za treść ogłoszeń redakcyja nie odpowiada.

Ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń redakcyja nie odpowiada.

Przyznano najcenniejsze**SIEWNIKI****„AGRIKOLA“**

nowo ulepszonego systemu trybikowego,

STALOWE PŁUGI, BRONY, WALCE,

KOSIARKI do trawy, konieczyń i zboża,

Roztrzaskacze siana, Grabiarki do siana i zboża**Prasy do słomy i siana,**

Tłocznie do owoców i gron winnych, hydrauliczne prasy, Gniotowniki gron winnych,

SKOMBINOWANE MASZYNY DO OBRYWANIA JAGÓD

z gniotownikiem gron winnych,

Młynki do tarcia owoców, Siewniki do winnych latorośli i roślin,

Przyrządy do suszenia owoców i jarzyn,

Ph. MAYFARTH i Ska fabryki maszyn rolniczych, odlawarnia żelaza i kuźnie parowe,**WIEN 2/1, Taborstrasse 71.**

Obszerne katalogi bezpłatnie.

Odnaczone więcej niż 590 złotymi, srebrnymi medalami i t. d.

Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

**MŁOCARNIE**

z patent. łożyskami panewek do smarowania, do popędu rękoma, kierałem lub ruchodawcą,

KIERATY

lub

motory konne

za bydlę do zaprzęgu,

MŁYNIKI

do czyszczenia zboża,

Trieury, Łuskacze kukurydzy, Sieczkarnie z patent. łożyskami panewek do smarowania, za najłżejszy chód, Krajacze buraków, Śrótowniki, Kociołki do parzenia, Oszczędnościowe piece kociołkowe. Obrotowe pompy do gnojówki i wszystkie inne maszyny rolnicze wyrabiają i wydają w najnowszej konstrukcyi odznaczone nagrodami

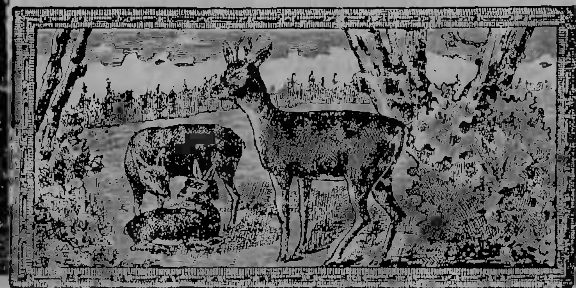
**Jedynie prawdziwy balsam Thierry'ego**jest tylko z zieloną marką ochronną zakonnic. **Prawnie zastrzeżony.** Światowej sławy, znakomity środek domowy. Cena: 12 małych lub 6 flaszek podwójnych albo 1 flaszka specjalna, wielka, z patentowanym zamknięciem 5 K.**Thierry'ego maść centyfoliowa**

przeciw wszelkim choćby przestarzałym ranom, zapaleniom i uszkodzeniom. Cena: 2 słoiki kor., 3-60, posyła tylko za poprzednią zapłatą lub za pobraniem. Apteka A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Te dwa środki domowe są wszędzie znane jako najlepsze. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań darmo i opłatnie.

Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było.

**10%o niżej jak wszędzie****z najlepszego materiału.****Szanowna P. T. Publiczności!****Z dniem 1-go lipca 1907 otworzyłem****Fabrykę wyrobów betonowych i gipsowych.**

Wykonuję posadzkę cementową, płyty, rury, rynny, stopnie, studnie, rezerwoary, mostki, kamienie graniczne, nasady na filary i t. d.

Przedsiębiorstwo techniczne projektuje i wykonuje kanalizacje wszelkiego rodzaju, doły kloaczne, zbiorniki, fundamenta, sufity, ganki, terasy z sztucznego marmuru i z betonu, dyle gipsowe na ścianki, osuszanie mieszkań i t. d.

Skład materiałów budowlanych poleca cement, wapno hydrauliczne, zwykłe gaszone, w kruchach, cegłę szamotową, gips, papę izolacyjną, zwykłą, rury steingutowe, posadzki, klinkiery, kłozety zamknięte hermetycznie i t. d.

NOWOŚĆ cokoły i gzymsa betonowe bardzo praktyczne i tanie.

Prosi o łaskawe poparcie

z szacunkiem

Salomon Eichhorn.**Ozdoba każdego pokoju!**

Przy zwinieniu fabryki udało mi się kupić tanio 80.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szeniliirówny na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości, 200 cm. długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, jeleni, kwiaty, za pobraniem **po ztr. 2-80** wysłać.

Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów

JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 236 (Morawa)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitasa w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych: będę je wszędzie polecał.

Z poważaniem

WOLF KANDEL, właściciel dóbr.
Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/I 1907.**Wyrób krajowy!****Wyrób krajowy!****CYKORYA TARNOWSKA**

z c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej parowej fabryki cykoryi

Fast, Wittmayer i Safier, w Tarnowie

odznaczona na wystawach w Paryżu 1900, we Lwowie 1894 i Brukseli 1894 roku.

W pudełkach, paczkach i puszkach blaszanych z surowca produkowanego w kraju (między innymi i w dobrach W. P. ks. Sanguszkii.

Do nabycia we wszystkich sklepach.**Fabryka istnieje od r. 1874.**